

# SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.

15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS  
IN AETERNUM  
SECUNDUM ORDINEM  
MELCHISEDECH.

(Ps. 109.)



PATER  
TALES QUÆRIT  
QUI ADORENT EUM  
IN SPIRITU  
ET VERITATE.

(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

**TREŚĆ:** Breve Papieskie o Towarzystwie Kapłanów Adoratorów i o nieustającej adoracyi wśród wiernych. — O ofierze eucharystycznej według nauki św. Augustyna. — Pierwsze kazanie św. Franciszka Salezego. — Nauka św. Tomasza o Najśw. Euch. — Commendationes ad preces. — Ogłoszenia.

**Prenumerata:** w Austrii rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austrii 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1.50.

Tylko kapłani i kleryei mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsce] 10 ct. wal. austr.

Rekopisów przyjętych do druku Redakcyja nie zwraca.

R edakcyja, Administracyja i Ekspedycyja: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

## Breve Papieskie

### o Towarzystwie Kapłanów Adoratorów i o nieustającej adoracyi wśród wiernych

przysłane Ks. Janowi Künzle Gener. Dyrektorowi Towarzystwa Kapłanów Adoratorów we Feldkirch, w Austrii, redaktorowi Eucharystyi i t. d.

*Dilecto Filio Joanni Künzle Sacerdoti.*

LEO P. P. XIII.

Venerabilis Frater, salutem et apostolicam benedictionem. — Quae nuntiasti Nobis de augescente in dies in Helvetiae, Austriae Germaniaeque regionibus pietate erga augustissimum Eucharistiae Sacramentum singulari nos jucunditate affecerunt. Nihil etenim existimamus sive efficacius ad excitandos animos ad sobrie iusteque vivendum, sive aptius ad coelestia munera uberrime concilianda, quam religio in illud Fidei mysterium in quo Christus divitias caritatis suae veluti effudit. Accessit autem ad solatium Nostrum quod hanc fidelium pietatem hoc maxime tempore provehī et amplificari cernimus, quum iniquorum hominum studia eo se acrius converti dolemus, ut debitos Eucharistiae honores abrogent ejusque desiderium et amorem e catholicorum animis convellant. Quum vero consociationi vestrae illud etiam propositum esse debeat, ut Ecclesiae tot aerumnis vexatae tranquillitatem ab amantissimo Auctore ejus exoretis, quos sanae laetitiae fractus non expectabimus, quum a tot millibus fidelium ejusque aetatis et sexus coram clementissimo Servatore oratio fiat sine intermissione? Igitur Nostrum esse ducimus Sacerdotum consociationem Eucharistiae adorandae tam late diffusam, et eximiam fidelium istorum religionem laude prosequi et impense fovēre. Christus ipse numero ac studio vos augeat. Nos vero benevolentiae Nostrae testem et divini favoris auspiciem Apostolicam benedictionem tibi, Dilecte Fili, sacerdotibus et fidelibus universis qui publicae propositae Eucharistiae adorandae consociati sunt amantissime impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die XX. Aprilis anno MDCCCIVC. Pontificatus Nostri decimonono.

LEO P. P. XIII.

Powyższe breve Papieskie, przysłane nam przez Prz. ks. J. Künzle, generalnego Dyrektora Kapłanów Adoratorów Austrii, podajemy do wiadomości Kapłanów Adoratorów polskich.

*Redakcyja Eucharystyi.*



## O ofierze eucharystycznej

według nauki św. Augustyna.

*Deus tibi totum est, si esuris, panis est.*

(Augustinus.)

Prawdziwą ofiarą, mówi św. Augustyn, jest każde dzieło, wykonane celem świętego zjednoczenia się z Bogiem t. j. dzieło odnoszące się do tego dobra, które prawdziwie może nas uszczęśliwić (Civit. D. x. 6). Według tego ofiara jest najpierw aktem działania człowieka, aktem jego wolności i dobrowolnego posłuszeństwa. Ten akt jako nadnaturalny pociąg i ostateczny cel musi być świętym i wiecznym stosunkiem do najwyższej istoty do Boga samego; stosunkiem, przez które człowiek znajduje uszczęśliwienie. Takie zjednoczenie się człowieka z Bogiem od początku i związku już tu na ziemi, aż do zupełnego udoskonalenia się w niebie, miało polegać na ofierze. „Ofiara, mówi Aug. św. łączy nas z Bogiem i dlatego chociaż człowiek ją składa, nie przestaje jednak być sprawą Boską“ (Civit. D. 1). Brakuje zaś jakiej czynności ludzkiej tego stosunku do Boga, a zaraz ona przestaje być ofiarą. Może nawet w takiej sprawie objawić się wielką humanitarności, możemy przez nią nawet z własną szkodą, z własnem poświęceniem zdrowia czy majątku, przyjsć biednemu z pomocą w ucisku i niedoli, a jednak, jeśli tego nie czynimy w intencji dla Boga, sprawa taka nie jest i nie będzie ofiarą. Ofiara odpowiednio do natury ludzkiej jest dwojaka: widoma i niewidoma. Niewidoma jest to wewnętrzne poświęcenie serca Bogu, poddanie się zupełnie jego woli ze wszystkimi siłami duszą i ciałem „śmierć dla świata a życie w Bogu i dla Boga! Stąd też Augustyn św. mówi: „W Imię Pana poświęcony i Bogu poślubiony człowiek o tyle jest ofiarą o ile umiera dla świata, aby żyć dla Boga.“ (Civit. D. x. 3). Ofiara zaś widoma jest niczem innem, jak tylko zewnętrzną oznaką dokonanej już ofiary wewnętrznej, ofiary serca. Dlatego też ofiara zewnętrzna, żadnej nie ma wartości, gdy się nie łączy z wewnętrzną. Dowodem tego Kain, którego ofiarę zewnętrzną tylko odrzucił Pan, ponieważ oddał Mu ledwie lichą cząsteczkę, sobie zaś siebie samego. Potrzeba ofiary wypływa z stosunku człowieka do Boga, jako swojego Stworzyciela, Zbawiciela i Poświęciciela. Cała przyroda chwali swego Stwórcę chociaż tego nieświadoma. Co przeto natura czyni bezwiednie to człowiek rozumny czynić powinien z wewnętrznego przeświadczenia poczucia i świadomości. Jego rozum wykazuje mu jasno, że jest

stworzeniem zależnem od Stworzyciela, jego przekonanie mówi mu ustawicznie, że sam nie jest Bogiem a tęskniące serce przypomina mu znowu, że bez Boga żyć nie może! Stąd tu na ziemi ten zawsze trwający niepokój ludzkiego serca „które się niezem nie da ukoić, dopokąd nie spocznie w Bogu. (św. Aug. Conf. I. 1). Bo któż jest w stanie to pragnienie szczęśliwości serca ludzkiego zaspokoić jeżeli nie Bóg? „On sam tylko, powiada Augustyn św. jest źródłem naszej szczęśliwości, On sam jest ostatecznym końcem naszych dążeń“. Pragnienie więc Boga i dążenie ku niemu jest obowiązkiem i potrzebą konieczną każdego człowieka — obowiązkiem, gdyż jest własnością tego, który go stworzył, potrzebą ponieważ Bóg tylko i On jedynie może wypełnić tę bezdenną próżnię serca, pragnącego Dobra najwyższego, gdyż On tylko jest dobrem nieskończonem! Zatem ofiara jako wyrażenie owego stosunku człowieka do Boga, dawna jak ludzkość sama, jest bezpośrednio ustanowieniem boskiem.

W dalszem znaczeniu ofiarą jest kapłaństwo. Istota bowiem religii polega głównie na ofierze, która nas łączy z Bogiem — a łączność ta, to zjednoczenie się z Bogiem przebija się przedewszystkiem w powołaniu kapłańskim w ofierze kapłańskiej. Stąd też Piotr św. wskazuje kapłaństwo jako ofiarniczy obowiązek człowieka, za który pan sowitą kiedyś odda zapłatę. Tacy według zapewnienia, Słowa Bożego, staną się uczestnikami wiecznej chwały nieśmiertelnego króla niebios.

Królewska ta godność kapłańska jak ją zowie Pismo św. (Exodus roz. 19). została przez pierwszy grzech podeptaną! od tego czasu ofiara ustała, a korona królewska wiecznej szczęśliwości byłaby straconą na zawsze, gdyby nieskończona miłość Boża nie wynalazła nowego środka na jej odzyskanie. Wtedy to powiada św. Aug. „powstał ten, który sam był między śmiertelnymi wolnym i miał moc życie swoje wydać i znowu je odzyskać; powstał więc, aby za nas Ojcu być zwycięzcą i nagrodą zwycięstwa, i stał się dla nas Ojcu kapłanem i ofiarą, a dlatego kapłanem ponieważ ofiarą; uczynił nas ze sług dziećmi, pozwalając się nam z Boga rodzic, chociaż sam nam służył (Conf. c. 1). Przez ofiarę Chrystusa zostało przywrócone kapłaństwo rodzajowi ludzkiemu, który miał wejść w życie zaofiarowanego księcia krzyża i w ślad za nim postępować na miejsce Jego męki, na Golgotę! Prócz tego ogólnego powołania kapłańskiego wszystkich ludzi, ustanowił Bóg szczególne osobne kapłaństwo. I dlatego w Starym Zakonie wybrał Bóg z 12 pokoleń, pokolenie Lewi na kapłanów. W Nowym



Testamencie również nie brak z boskiego ustanowienie tego odrębnego kapłaństwa, owszem ono jest i tutaj tylko szlachetniejsze i świętsze! Sam Jezus Chrystus złożył ofiarę za grzechy całego świata raz na Kalwaryi a następnie ciągle Ją składa w Przenajświętszej Eucharystyi. I o tej to ofierze o tej największej Tajemnicy cheemy się trochę szerzej zastanowić trzymając się ściśle nauki Wielkiego Doktora Kościoła św. Augustyna.

Obietnica Przenajświętszej Eucharystyi i stosunek ofiary krzyżowej do ofiary eucharystycznej, i wreszcie rzeczywista obecność Chrystusa w Przenajświętszej Eucharystyi, oto podział skromnej pracy.

### I.

Zanim Pan podał przy ostatniej Wieczerzy Uczniom swoim rzeczywistą mistyczną potrawę przygotował się naprzód na jej przyjęcie poprzedzającą obietnicą. Nie od rzeczy więc będzie zastanowić się nad nią i nad okolicznościami w jakich ją uczynił. Dzień przed tem działał on wielki cud rozmnożenia chleba. Później okazał się Panem pierwiastków natury, przechodząc w cudowny sposób przez jezioro tyberyadzkie i okazując się uczniom otoczony jasnością mimo największych ciemności nocnych. Przez to wszystko chciał, aby uczniowie i otaczający lud, uwierzył w wielkość obietnic, które następnego dnia miał spełnić. Obietnice te podał nam Jan św. w roz. 6. i są one dogmatycznym wykładem tej nauki, że „Chrystus jest chlebem żywota“. A jest nim w dwojaki sposób a mianowicie jest chlebem poznania i chlebem miłości. Pierwsze zawiera się w prawdzie wiary, drugie w Tajemnicy eucharystycznej ofiary. Nie do nas należy wyjaśniać tu pierwszą część tej nauki, poprzestaniemy tylko na przytoczeniu słów św. Augustyna, który i tak dość nam ją wyjaśnia. „W Chrystusa wierzyć, to znaczy jeść chleb żywota, kto zaś wierzy, pożywa i bywa nasycony“. Przejdźmy do części drugiej i posłuchajmy nauki św. Doktora tłómaczącego te piękne słowa: Ten jest chleb żywota, który z Nieba zstąpił. Ten chleb, mówi On oznaczała manna oznaczał ołtarz Boga starego Testamentu. Ten chleb z nieba zstępuje na to, żeby nie umarł kto z Niego spożywa Ja jestem chlebem żywym, którym z nieba zastąpił, dlatego żywym, gdyż z Nieba zstąpiłem. Z Nieba zstąpiła manna, lecz była tylko cieniem, On jest samą prawdą. Gdy, kto z tego chleba pożywa, żył będzie na wieki, a chleb, który ja wam dam jest ciałem moim na życie świata“. Ale któż może to ciało pojąć, skoro Chrystus chleb ciałem nazywa. Ciałem się nazywa to, czego ciało

pojąć nie może i dlatego właśnie tak się nazywa. Trzebaby tu zadrżyć! trzeba by tu powiedzieć, że to za wiele, że to niemożliwym. A jednak Zbawiciel! powiada: „ciało moje jest za życie świata!“ W dalszym ciągu tego wykładu prowadzi święty Ojciec porównanie między nadnaturalnym życiem łaski a naturalnym życiem człowieka. „Jak dla ciała mówi On, połączenie z duszą jest koniecznym warunkiem bytu i życia, tak zjednoczenie ludzkiego ducha z Chrystusem jest niezbędnem do utrwalenia w nas życia łaski. Połączenie zaś to ducha naszego z duchem Chrystusa dokonuje się przez spożywanie Jego ciała. Miał już to apostoł na myśli, gdy mówił: „My wielu jesteśmy chlebem, jesteśmy ciałem“ Co rozważając św. Aug. woła: „O Sakramencie Bożej miłości, o znaku jedności o związku braterskiej miłości. Kto chce żyć, ma gdzieby żył, ma skąd by żył. On przystąpi, on uwierzy, on przestoczy się w ciało, ażeby stał się żyjącym! Nie przeleknij się, nie będzie wcale nieużytecznym członkiem, któryby miał być odcięty, wykolejony, przed którym musiano się rumienić, ale będzie pięknym, pożytecznym, będzie żył dla Boga i z Boga, będzie tak prowadził się na ziemi, aby kiedyś stać się dziedzicem królestwa niebieskiego“. „Wspaniałym jest ten ustęp“. „Kto chce żyć ma gdzieby żył“, a mianowicie w mistycznym ciele Chrystusa w Kościele. „Ma skąd by żył“ t. j. ze sakramentalnego ciała Chrystusa. Z wiszącego bowiem na krzyżu ciała Chrystusa utworzyła się Jego oblubienica, Kościół; z otwartej rany boku wytrysnęły Sakramenta.

Stąd kto wstępuje do kościoła ma obowiązek „ciało Chrystusa spożywać i pić krew Jego“. Żydzi jednakże mówi dalej św. Aug. kłócili się między sobą i powiadali: „jak może dać Ten ciało swoje do jedzenia?“ I dlaczego się tak sprzecjali? Bo nie zrozumieli chleba zgody i nie chcieli go przyjąć. Ci bowiem, którzy ten chleb jedzą nie sprzecniają się między sobą, gdyż są jednym chlebem, jednym ciałem. Chleb zgody jest obcowaniem z Jezusem w wierze i miłości.

Ta zgoda z Jezusem, zasadza się jedynie na prawdziwej zgodzie ludzi między sobą. Żydzi nie poznali Jezusa jako chleba zgody i dlatego kłócili się między sobą i nie zważali na straszną groźbę, że jeśli nie będą spożywać ciała Syna człowieczego, nie będą mieć żywota w sobie. Aby zaś żydzi nie rozumieli pod tem życia doczesnego, wyraźnie dodaje Zbawiciel: „Kto pożywa moje ciało, ten ma żywot wieczny. Doczesne życie mogą mieć ludzie bez tego, wieczne przenigdy!“ Dalej mówi Pan Jezus: „Ko pożywa ciało moje, ten mieszka we mnie, a ja w nim“. To znaczy,



że pożywać przenajsw. Sakrament jest to samo, co w Chrystusie przebywać i od Niego być przyjętym. I dlatego, kto nie mieszka w Chrystusie i w którym Chrystus nie mieszka, ten nie pożywa Jego ciała i nie pije Jego krwi, chociażby zewnątrznie przystępował do Tej Tajemnicy, ale pożywa Sakrament wielkiej sprawy sądu, ponieważ przystępuje niegodnie i nie należy do liczby wybranych, o których powiedziano: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą“. Ale posłuchajmy jeszcze św. Augustyna, jak rozbiera te słowa: „Kto pożywa ciało moje... ma żywot wieczny“. Przy spożyciu potraw, mówi On, następuje połączenie tychże z ciałem i krwią. Przy godnem pożywaniu tej uczy to samo się dzieje i ciało nasze łączy się z ciałem Chrystusa i dusza nasza z Jego duszą i z boską Jego naturą w łasce i miłości. Dusza i ciało uświęcają się przez św. Komunię. Kto przeto do Sakramentu Ołtarza przystępuje niegodnie, ten oddala się od Chrystusa i przez to nie pożywa ciała Pana naszego, nie pije krwi Jego i nie bierze udziału w duchowych działaniach łaski. I dlatego mówi zbawiciel: „jako mię żywy Ojciec posłał i ja przez Ojca żyję, tak będzie ten, który mię spożywa, żył przezemnie“. To znaczy: Ja jestem poniżony i żyję przez Ojca, ten zaś jest podwyższony i żyje przezemnie. Gdy zaś mówi „ja żyję przez Ojca“, bynajmniej nie uszkadza przez to równości istoty, jakobyśmy my równi byli Bogu, lecz tylko okazuje łaskę pośrednika. Bo mówi: „Ten jest chleb, który z Nieba zstąpił na to, aby ci, którzy go pożywają żyli, bo my sami z siebie życia nie mamy i dać go sobie nie możemy“. „Nie tak jak wasi ojcowie, powiada Chrystus, mannę pożywali i pomarli, kto tego chleba pożywa, będzie żył na wieki. Że ci pomarli, rozumie się, że nie żyją na wieki. Przez śmierć bowiem doczesną porwani zostaną i ci, którzy Chrystusa pożywają, lecz żyć będą na wieki, ponieważ Chrystus jest życiem wiecznem“. Oto jak wyklada Augustyn św. eucharystyczną obietnicę ofiary.

Teraz wypada nam przejść do drugiej części naszego założenia i rozważyć stosunek jaki zachodzi między ofiarą Krzyża, a tym Przenajświętszym Sakramentem...

## II.

Aby oddalić od rodzaju ludzkiego straszne skutki grzechu i pierwotny stan Bożej przyjaźni przywrócić, to potrzeba było pierwszej zgładzić grzech, naprawić występki krnąbrnego nieposłuszeństwa, ofiarą pokornego posłuszeństwa. Potrzeba było, aby

ten, który miał dokonać zbawienia całej ludzkości zajął wobec niej takie ogólne stanowisko, jakie zajął pierwszy człowiek t. j., aby stał się naszym drugim Adamem. Ofiara bowiem za grzech musiała być bez zwały, musiała być zarazem ofiarą i kapłanem. Tą niewinną ofiarą jest Chrystus. Dlaczego jednak Chrystus, Syn Boga przedwiecznego, musiał się ofiarować dla naszego zbawienia, dlaczego tego nie mógł dokonać jakim innym sposobem? Odpowiedź na to łatwa, gdyż On jedynie był bez grzechu! Dzień starożytnego Zakonu, dzień boskiego gniewu i karzącej sprawiedliwości zakończył się, skoro Chrystus złożył ofiarę na ołtarzu krzyża. Ale ta ofiara nie miała być jednorazowym tylko zdarzeniem historycznym, ona miała pozostać na ziemi!

Krzyżowa ofiara zamknęła Stary Testament i otworzyła nowy, w którym także nie pozostaliśmy bez ofiary. Ofiara bowiem krzyża pozostała na ziemi chociaż w innej formie, odnawia się ona ustawicznie w tajemniczy sposób pod postaciami chleba i wina mocą kapłaństwa, podług obrządku Melchizedecha. To też rozważając to św. Augustyn mówi: „Nasycają się Nim ludzie, chociaż sam siebie wyniszcza, aby człowiek mógł pożywać tego chleba anielskiego, On przyjął postać sługi, sam siebie poniżył, był posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej, aby nam z krzyża ciało i krew Pana podane zostały jako nowa ofiara“.

Równie krótko jak jasno i zwięźle jest tu oznaczone stanowisko eucharystycznej ofiary do Ofiary Krzyżowej, gdyż obydwie ofiary co do istoty swojej są nieodmienne. Celem ofiary krzyżowej było pojednanie rodzaju ludzkiego z Bogiem! Wina pierwszego Adama zmasaną została zasługą drugiego Adama. Związek nasz z pierwszym Adamem polega na gruncie życia przyrodzonego. Jesteśmy bowiem Jego rodzajem, dlatego nasza natura wskutek jego grzechu została skażona. Stąd też nasze stanowisko do drugiego Adama jest nader wielkiej wagi. Nietylko bowiem pojedynczy człowiek należy do Chrystusa, lecz także cały rodzaj ludzki przez łaskę odkupienia. Dlatego ludzkość, jako rodzajowy organizm stoi pod podwójnym prawem — ojcostwa Adama i Chrystusa. I z tej właśnie przyczyny człowiek winien się łączyć z Chrystusem, z Jego ofiarą, i żeby mógł niejako wejść w tę boską ofiarę, sam Chrystus przybliżył się do niego, postanawiając, aby aczkolwiek w innej formie, odnawiała się ustawicznie.

Eucharystyczna więc ofiara jest dla ludzkości przystosowaną ofiarą krzyża. I nie jest to tylko w znaczeniu allegorycznym. Gdy bowiem z otwartych ran Zbawiciela wypłynęły Sakramenta Ko-



ścioła, to utrzymują one ciągłą życiodajną moc i działalność z ustawicznie powtarzającej się ofiary Eucharystyi. Udział przeto w ofierze i sakramentach jest połączeniem z ofiarą krzyża, a my karmimy się z Krzyża Chrystusowego, gdy Jego ciało pożywamy.

### III.

Nauka o eucharystycznej ofierze stoi w ścisłym związku z pytaniem o rzeczywistość istnienia P. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie. Wykazaliśmy istotę Tego Sakramentu, a zarazem przedstawiliśmy i realność ofiary. Ofiara i sakrament mają się do siebie jakby dwie strony jednej i tej samej rzeczy. Gdy bowiem Chrystus jest rzeczywiście obecnym pod sakramentalnymi postaciami chleba i wina, to i ten dar jest rzeczywistą ofiarą. Jest aktem, jak powiada św. Augustyn, który na to bywa spełnianym, ażeby w świętym obcowaniu przyłgnąć do Boga, dążąc do tego dobra, które nas w rzeczywistości uszczęśliwić może. Że św. Augustyn uczył o rzeczywistej obecności Chrystusa w Przenajśw. Sakramencie, tego dowodzą jego pisma, z których przytoczymy choć kilka ustępów. Oto jak się naprzykład wyraża o Sakramencie Kapłaństwa. „Gdzie są kapłani, powiada On, tam jest pomoc dla wszystkich, bo każdy łatwo połączyć się może z ciałem Chrystusa“. W liście zaś swoim do Honorata, mówi: „Chrześcianie znają Sakrament Krwi, a ty wiesz, w jakiej ofierze to się spełnia. Dziękuj więc Panu naszemu! Ja także składam dzięki Bogu, że jest wielką tajemnicą w Ofierze Nowego Testamentu“. To samo znajdujemy w traktacie na ewangelię św. Jana: „Gdzie przyprowadza, pyta nasz święty, przez chrzest Jezus? Do manny! A co jest ta manna? Ja jestem, odpowiada Chrystus, chlebem żywota, który z nieba zstąpił“. Jasno też i pięknie broni św. Augustyn rzeczywistej obecności Jezusa w Przenajśw. Sakramencie ołtarza, wykładając słowa psalmu 33. „Benedicam Dominum in omni tempore“. Oto co pisze: „A był niesionym na rękach swoich. Jakże to może stać się u człowieka? Kto może to pojąć, kto niesie siebie samego na rękach? Może nieść jeden człowiek drugiego — sam siebie nigdy. W Chrystusie zaś to wszystko się spełnia. Niósł on bowiem siebie samego, gdy podając siebie uczniom, rzekł: „To jest ciało moje“. Mówiąc zaś o przystępowaniu do Komunii św. w te się odzywa słowa: „Tu na ziemi żyjemy w nędzy, jesteście ubodzy, dlatego wołajmy chleba! On jest chlebem żywym, który z nieba zstąpił i który wzmości nas w tej ziemskiej naszej pielgrzymce, a nasyci w niebieskiej ojczyźnie. Bo rzeczywiście cóż On da zwycięzcy, je-

zeli teraz walczącego karmi tak cudownym chlebem. Z tego więc cośmy dotąd napisali widzimy, jak już od najdawniejszych czasów wierzone i wykładano tę świętą Tajemnicę. Obyśmy tylko chwycić się chcieli dzieł Ojców Kościoła, a ile byśmy tam zaczerpnęli światła, siły i wsparcia. One bowiem wykładają nam prawdy naszej wiary, jak je przedstawia Kościół święty, oświecają nasz rozum i miłością zapalają serca ku Temu Bogu, który niedość, że się nam wydał na śmierć za nas, ale codziennie nam się oddaje w Tajemnicy miłości, wzywając nas do siebie temi słodkimi słowy: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę!“

## Pierwsze kazanie św. Franciszka Salezego.

Dnia 18. czerwca 1593 otrzymał św. Franciszek Salezy od biskupa Graniera niższe święcenia a cztery dni potem, w sobotę przed św. Trójcą, święcenie subdyakonatu. W dowód swojej radości, w dniu tak szczęśliwym dla Kościoła, zaprosił biskup na obiad całą rodzinę — i przy tym obiedzie okazał młody subdyakon zwykłą swoją miłą i lubą wesołość. „Mogłoby się zdawać, Wasza Biskupia Mości, rzekł on do biskupa, że jestem jakby synem marnotrawnym; przy moim pierwszym wejściu do rodziny kapłańskiej, daje Wasza Biskupia Mość ucztę dla mnie“. Jesteś moim synem, na którego Pan Bóg wylał swoje łaski w obfitości, odrzekł biskup, wnet będziesz dla mnie czemś więcej. Tymczasem proszę cię, abyś w przyszły czwartek, na uroczystość Bożego Ciała, miał kazanie w katedrze. Ależ, Wasza Biskupia Mości, rzecze Franciszek, jako subdyakon nie mam jeszcze prawa do tego; jako nowicyusz w stanie duchownym nie jestem jeszcze zdolny do tego. Ale ja tak chcę, rzekł biskup. Kiedy Wasza Biskupia Mość tak każe, odrzekł subdyakon z głębokim ukłonem, będę posłuszny: *In verbo tuo laxabo rete*; ale jak się źle spiszę, to winę tego będzie można tylko rozkazowi Waszej Biskupiej Mości przypisać.

Franciszek wziął się zaraz do pracy i dzięki naturalnej łatwości, z jaką pracował, dzięki swej nabytej wiedzy, dzięki pobożności swojej, która udzieliła mu zapału i przejęcia się tak wdzięcznym i obfitym tematem i przedmiotem, jakim jest Najśw. Eucharystya, było kazanie wkrótce ukończone. Nowy kaznodzieja oczekiwał teraz chwili, gdy będzie miał wstąpić na ambonę i zro-



bić pierwszą próbę -- tej chwili, którą każdy początkujący mowca chce przebyć jak najprędzej, aby być wolnym od tego naturalnego niepokoju, który gniecie jego duszę. W tem dowiaduje się, że pewien znakomity kaznodzieja, Franciszkanin, O. Fedéré, przybył właśnie do Annecy, że całe miasto i sam biskup życzy sobie go słyszeć, i że ten zakonnik, mając wnet odjeżdżać, nie może w innym dniu, tylko właśnie we czwartek Bożego Ciała mieć kazanie. Franciszek, dowiedziawszy się o tem, gotów jest zaraz, ustąpić O. Fedéré swego miejsca, udaje się do niego i prosi go usilnie, aby zrobił to dla całego miasta i biskupa, aby mogli usłyszeć z jego ust Słowo Boże. Prośba została przyjęta — a kazanie Franciszka, dobrze przygotowane, odłożone zostało na oktawę Bożego Ciała. — Kaznodzieja był więc tego dnia jeszcze lepiej przygotowany. Nie mniej jednak opadła go, gdy dano dzwonkiem znak na kazanie, taka obawa wielka, której febryczne drżenie towarzyszyło, że Franciszek niemógł się prosto na nogach utrzymać. Ale — musiał iść na ambonę — nadszedł już czas kazania. W tem zamieszaniu udaje się z całym zaufaniem w myśli do Boga, modli się pokornie, aby go Pan Bóg wsparł i modlitwa jego zaraz zostaje wysłuchaną; już nie drży więcej, czuje się silnym, podnosi się i udaje się do kościoła, gdzie go ogromne mnóstwo ludzi oczekuje, pragnące słyszeć jego pierwsze słowa.

Ukazuje się Franciszek na ambonie z pełną skromności pewnością siebie. Po pięknym wstępie, porywa myśli swoich słuchaczy stopniowo, że zatapiają się w głębiach Bóstwa; okazuje im, jak to leży w istocie Najwyższej Dobroci, aby się sama udzielała drugim i jakby wystąpiła z granic swoich — i rozróżnia w teże potrójne, wzniosłe oddanie się albo poświęcenie Boskiej Dobroci. W pierwszym oddaje się Ojciec Synowi — Ojciec i Syn, Duchowi św.; w drugim oddaje Trójca Przenajśw. swoje „Słowo“ na ścisłe połączenie z naturą ludzką w tajemnicy Wcielenia; w trzecim daje Bóg człowiekowi „Słowo, które Ciałem się stało“ w Sakramencie Eucharystyi, „a to trojakie oddanie się jest tak ze sobą połączone, dodaje Franciszek, że trzecie nie może być bez drugiego, drugie nie może być bez pierwszego — a trzecie jest przypomnieniem drugiego — drugie (pamiętką) przypomnieniem pierwszego“. Po wyłożeniu tych głębokich myśli i krótkiem uzasadnieniu pierwszych dwóch sposobów oddania się, przeszedł Franciszek do trzeciego, które miało stanowić właściwy przedmiot jego kazania. Dowodzi rzeczywistej obecności, „Słowa, które Ciałem się stało“ w Najśw. Eucharystyi, w tym celu, aby się od-

dawać ludziom, trafnymi ustępami pisma św., które wykłada ze ścisłością logiczną, niweczącą i udaremniającą wszelką krytykę — i podnosi zarazem tę widoczną sprzeczność heretyków, którzy z jednej strony twierdzą, że Pismo św. jako jedyny sędzia w rzeczach wiary jest zupełnie jasne, z drugiej strony nie mogą się zgodzić na jedno, właściwe znaczenie Pisma św. Okazawszy tak sprzeczność w zdaniach heretyków, zwraca się do drugiej klasy słuchaczy, do tych katolików, którzy potrzebują większego utwierdzenia we wierze, i dla tych przytacza pewne dowody wiary tak z nauki Ojców i nauczycieli Kościoła, jak również z nieziennej wiary wszystkich chrześcijańskich stuleci. Po tem, zwracając się do dusz pobożnych, jako do trzeciej klasy swoich słuchaczy, zachęca ich z całą gorącością swego miłością pałającego serca do nabożeństwa i czci Najśw. Sakramentu, który jest pszenicą wybranych, winem rodzącem panny, chlebem Aniołów, źródłem nieśmiertelności, zadatkiem wiecznej szczęśliwości — i nakoniec gorącą modlitwą zakończył Franciszek to piękne kazanie. — Gdy skończył, powstał w spokojnem dotychczas i nieporuszenie słuchającym zgromadzeniu ogólny szmer zadowolenia; wszyscy dawali do zrozumienia, jak bardzo byli zachwyceni a wielu płakało. Całe Annecy brzmiało jednogłośnym chórem chwały i podziwienia dla Franciszka, a biskup, więcej jak zazwyczaj kiedykolwiek wzruszony, nie mógł powstrzymać uczuć szczęścia, któremi jego serce było przepełnione. „Słyszeliście kazanie mojego syna, mówił do kanoników i znakomitych ludzi w mieście, cóż powiecie na to. Czyż nie mówił on cudownych rzeczy, a sposób i ton, z jakim je mówił, czyż nie był cudowniejszy? Mamy w nim apostoła, potężnego w słowie i w czynie; danym nam on jest od Boga, aby uczyć ludzi nauki zbawienia“.

Krótko, wszyscy, nawet kalwini, których imię kaznodziei ściągnęło na kazanie, byli żywo tem kazaniem Franciszka Salezego poruszeni.

---

## Nauka św. Tomasza z Akwinu o Najśw. Eucharystyi

(Ciąg dalszy.)

Czas, w którym pisał św. Tomasz był czasem wiary. Szczęśliwe wieki Ojców naszych, dziś obrzucają was błotem i dlatego że jedynym życia przodków naszych ogniskiem była wiara, nazywają



was czasem ciemnoty i zabobonu. Kłamstwo jakiemu większego nie ma w historii narodów. Dlatego, że Kościół Chrystusów rozwijał w całej pełni skarby i łaski przez Boskiego Oblubieńca dzieciom jego udzielone, dlatego że w pośrodku ludu tego królował Zbawiciel na tronie ołtarzy, dlatego dziś nazwano czas ten czasem głupoty. Choć i wtenczas niebrakło nieprzyjaciół Kościoła ale o jakże oni różni od dzisiejszych! Oni byli przynajmniej pełni wiary, choć serca mieli zepsute. Jednego z nich hostya w rękę kapłana św. Bernarda z Clervaux nawraca do lepszego życia innych cuda o których czytamy poruszają do łez żalu. Gdzie dziś taki wódz narodu jak Ludwik św.? Ten którego wiara była tak wielka, iż skoro mu oznajmiono że na ołtarzu objawił się Zbawiciel widomie — rzekł: Niech inni idą cud ten podziwiać, ja bez tego pewien jestem obecności Zbawiciela mego w Najśw. Hostyi. Porównajmy te czasy z naszymi, ale okiem wiary a zapłaczymy żeśmy tacy biedni. (Porównaj dzieła Jansona. (Historję pow. Weissa i inne katolickie.)

Charakterystyczny ten duch wiary średnich wieków rzuca nam jasne światło na jedną rzecz, którą napotykamy u św. Tomasza w traktacie o Najśw. Sakramencie.

Traktatu o rzeczywistym istnieniu Pana Jezusa pod postaciami konsekrowanemi nie ma w całej Summie ani w dziełach św. Doktora. Brak, który dzisiaj byłby wielkim w każdej dogmatyce nie jest nim u św. Tomasza, skoro zważymy na czas, w którym pisał.

Jest to właściwym scholastyce, że skoro mówi o tajemnicach naszej wiary, nigdy nie stawia pytania: „Czy istnieje ta tajemnica?“ (an sit.) a jeżeli kiedy je stawia, to czytelnik nieobznajomiony z jej sposobem myślenia jak oczarowany stoi przy odpowiedzi. Ta bowiem nie odpowiada nigdy wprost na pytanie, ale stara się tylko dać wytłumaczenie teologiczne tej tajemnicy. Tak n. p. w całym traktacie o Chrystusie Panu mamy bardzo wiele rozdziałów w których pyta się św. Tomasz n. p. czy Chrystus Pan wniebowstąpił. Potem w części udowadniającej następuje krótki argument „sed contra“ zwany, gdzie mówi: „Przeciw zarzutom przytoczonym mówi Pismo św., że Chrystus Pan wniebowstąpił“. A potem w dalszej i właściwej części t. zw. corpus articuli, nie masz ani słowa dowodu na to, że Chrystus Pan rzeczywiście wniebowstąpił, lecz same dowody, dla czego to uczynił. Sposób ten traktowania rzeczy odróżnia scholastyka od teologa zwykłego. Teologia, t. zw. pozytywna, udowadnia pojedyncze dogmaty Kościoła,

apologetyczna broni jej przeciw nieprzyjaciółom Kościoła. Scholastyka idzie najdalej, Ona rezultaty obydwóch sióstr swoich zbierając, okazuje dogmat Kościoła w swojej istocie, wytłumacza je z pomocą rozumu i całość nauki Kościoła przedstawia. Pierwsza udowadnia nam, że Kościół prawdziwie wierzy w najśw. Sakrament, druga odpiera zarzuty, ale scholastyk okazuje na czem polega nauka Kościoła, gdzie właściwie jest przyczyna tej nauki, a oraz całe dzieło Boże w kościele, rozbierając, wskazuje, jakie miejsce zajmuje w niem ten Sakrament Miłości. Ona ukaże, gdzie leży właściwa siła dowodu, i dlaczego Kościół taką a nie inną odpowiedź na zarzuty uczynił.

Wogóle, jeżeli apologetykę można porównać do drogi oczyszczającej dla teologa, pozytywną teologię do oświecającej, scholastyka otrzymać musi miejsce drogi zjednoczenia rozumu naszego z prawdą wiary.

Bardzo jednak naturalną rzeczą jest, że chcąc wytłumaczyć naukę scholastyka o Sakramencie Eucharystyi, musimy nieraz zwiedzić i inne pola teologicznej wiedzy, bo tego wymaga nie tylko sposób w jaki dziś piszemy o tej Tajemnicy, ale i to, że bez tego często nauka św. Tomasza byłaby niezrozumiana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Commendationes ad preces.

Et quodcumque petieritis Patrem in nomine meo, hoc faciam, ut glorificetur Pater in Filio. (Joann. XIV. 13.)

W intencji Ojca św. i Biskupów, zapisanych do Towarzystwa. — W intencji nowo wyświęconych kapłanów. — Rekollekeye dla kapłanów. — O nawrócenie jednej osoby — o siłę do pokonania trudności — o łaskę dla jednej rodziny. — Pro aegroti sacerdote — pro duobus aegrotis — pro examine feliciter peragendo — pro Prov. S. Hyacinthi O. Praed. — Noviciatus Ord. Praed. Prov. Galiciae. — Sacerdos pro Spir. D. acciipiendo. — Studium vitae absconditae ac amor scientiae Eccl. fovendus — aegrotum sacerdotem — Peccatorem aegrotum in hospitali — pro conversione schismatici cujusdam — parafian o enotę pokory — wprowadzenie służebniczek — ad intentionem meam pro nomine in dubiis — ad propriam certam intentionem — ut in gratia Dei vitam finire possem. W intencji II. Wiecu katolickiego w Galicyi — O rozszerzenie adoracyi Najśw. Sakr. wśród kapłanów i ludu. — Wszystkie intencye adoratorów, polecane na



ostatnich libellach. — Wszystkie intencye, które nie doszły rąk dyrektorów dyecez. Towarzystwa — o wszystkie łaski potrzebne. „Adveniat regnum Tuum Eucharisticum“.

W ciągu zeszłego miesiąca przystąpiło do Towarzystwa ogółem 517 nowych członków, którzy są w krajach: w Austrii 69, w Polsce 21, w Niemczech 88, we Włoszech 185, w Indyach 15, w Belgii 4, w Hollandyi 4, w Szwajcaryi 1, w Lotaryngii 1, w Turcyi azyatyckiej 1.

Umarło ogółem 25 członków. R. i p.

Uprasza się członków, którzy są wpisani do Towarzystwa pod Nr. 24.000—28.000, aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w miesiącu lipcu za wszystkich zmarłych członków Tow. kapłanów adoratorów. Odprawienie Mszy św. należy zaznaczyć na libellum adorationis dwoma krzyżkami.

## Ogłoszenia.



### Prospekt.

## Kazania na wszystkie niedziele całego roku

(w nich kazania passyjne)

opracowane przez

**X. MICHAŁA KUŹNIARSKIEGO**

czasowego deficiente

według sławnych kazań Księdza Fr. Hunolda T. J.

**Część I.**

Kazania od 1. niedzieli Adwentu do 3. niedzieli po Świątkach.

Cena I. tomu kazań 2 zł. 50 ct.

Dzieło to zaopatrzone aprobatą Najprzewielebniejszego Konsystorza Metr. o. ł. we Lwowie.

# NOWY DZWONEK

*pismo ludowe ilustrowane*

(czyli z rycinami)

wychodzi w Krakowie rok 4-ty pod redakcją Ks. M. Dziurzyńskiego — dwa razy w miesiącu dnia 1. i 15.

*Do każdego numeru dołączona jest bezpłatnie druga gazетка „Nowiny i Rozmaitości.”*

Przedpłata wynosi na rok 2 zł. 50 ct. — na pół roku 1 zł. 50 ct.

Adres do przesyłania przedpłaty:

Redakcyja „Nowego Dzwonka“

w Krakowie, ulica Basztowa 1. 4.

Na żądanie przesyła się każdemu darmo jeden numer **NA OKAZI!**

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

EUCHARYSTYCZNE

Czasopismo o CZCI NAJŚW. SAKRAMENTU

**Wychodzi co miesiąca.**

Przedpłata całoroczna 70 ct. a. w.

Przedpłatę przesyłać najlepiej przekazem pocztowym pod adresem:

**X. L. Dąbrowski, prob. w Bruckenthalu p. Uhnów.**

## „ROZMAITOŚCI“

CZASOPISMO

KOŚCIELNO-SPOŁECZNE.

**Wychodzi co miesiąca.**

Przedpłata całoroczna 1 zł. 60 ct.

Świeżo wyszły z druku:

Kazanie o Najśw. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej, przez X. J. Kamińskiego. — Cena 1 egz. 10 ct.

Podręcznik do medytacji o Najśw. Sakramencie, O. Tesniera. — Cena 1 egz. 1 zł. 25 ct.

**Do nabycia w Administracyi Eucharysty**

*Bruckenthal p. Uhnów.*

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: **ks. L. Dąbrowski**, proboszcz ob. łac. w Bruckenthal p. Uhnów.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie.